TENIS ZAWODNICZY

Sensacja w s’Hertogenbosch. Tim Van Rijthoven pokonał Daniiła Miedwiediewa

maciej · 13 czerwca, 2022



Bardzo dużo emocji i niespodziewanych rozstrzygnięć dostarczyły rozgrywane w niedzielę do pó źnego wieczora finały turniejów tenisowych w Stuttgarcie, s’Hertogenbosch oraz Nottingham. Gigantyczną sensację sprawił plasujący się dotychczas w trzeciej setce rankingu ATP Holender Tim Van Rijthoven, pokonując w finale w s’Hertogenbosch pewnego powrotu na fotel lidera światowego rankingu tenisistów Daniiła Miedwiediewa.

Zwycięski powrót Matteo Berrettiniego

W Stuttgarcie, gdzie w grze podwójnej swoje czwarte w karierze turniejowe zwycięstwo w deblu odniósł Hubert Hurkacz (w finale Hurkacz i Chorwat Mate Pavic pokonali 7:6 (3), 7:6 (5). Parę niemiecko-nowozelandzką Tim Pütz/Michael Venus, w finale gry pojedynczej zmierzyli się Brytyjczyk Andy Murray i Włoch Matteo Berrettini. Andy Murray, były lider światowego rankingu tenisistów, przegrał z rozstawionym z numerem drugim Włochem 4:6, 7:5, 3:6.



Włoch Matteo Berrettini sięgnął po szósty tytuł w karierze, a drugi w Stuttgarcie, gdzie triumfował także w 2019 roku.

35-letni Andy Murray m. in. dwukrotny mistrz olimpijski w grze pojedynczej i trzykrotny triumfator turniejów wielkoszlemowych, który po problemach zdrowotnych stopniowo poprawia swoją pozycję, przegrał swój drugi finał w sezonie 2022 (poprzednio w styczniu w Sydney), a na turniejowe zwycięstwo czeka od października 2019, kiedy triumfował w Antwerpii, ale i tak może być zadowolony, gdyż w rankingu ATP awansował w poniedziałek o 21 pozycji i wrócił do TOP 50.

W ostatnim secie niedzielnego finału Szkot, który w ćwierćfinale pokonał najwyżej rozstawionego Greka Stefanosa Tsitsipasa, narzekał na ból m.in. mięśni brzucha i z trudem dokończył spotkanie.

Berrettini sięgnął po szósty tytuł w karierze, a drugi w Stuttgarcie, gdzie triumfował także w 2019 roku. Włoch zamykający obecnie czołową dziesiątkę rankingu ATP zwycięsko powrócił na korty po trzymiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją.

Dodać jedynie możemy, że Hubert Hurkacz występował w Stuttgarcie również w grze pojedynczej, ale w II rundzie (w swoim pierwszym meczu) przegrał z Węgrem Martonem Fucsovicsem. W kwalifikacjach odpadł Mateusz Terczyński.

Brazylijska niedziela w Nottingham

Rozstawiona z numerem siódmym Brazylijka Beatriz Haddad Maia wygrała tenisowy turniej WTA na trawiastych kortach w Nottingham, pokonując w finale turniejową „szóstkę” Amerykankę Alison Riske 6:4, 1:6, 6:3. To jej pierwszy tytuł w singlu w karierze. Brazylijka na sukces w pełni jednak zasłużyła, między innymi w ćwierćfinale pokonała turniejową „jedynkę” Marię Sakkari (5. WTA).

Zajmująca dotychczas 48. miejsce w światowym rankingu Haddad Maia wcześniej tylko raz dotarła do finału w grze pojedynczej turnieju WTA – w Seulu w 2017 roku. W dorobku ma za to trzy triumfy w deblu, a w sezonie 2022 wraz z Anną Daniliną z Kazachstanu dotarła do finału wielkoszlemowego Australian Open.

Dodajmy, że Beatriz Haddad Maia jest pierwszą Brazylijką, która wygrała turniej WTA, od 2015 roku. Na triumf swojej tenisistki na kortach trawiastych Brazylijczycy czekali natomiast od roku… 1968.



Niedziela na kortach w Nottingham należała do kibiców z Brazylii.



To była zresztą niedziela Brazylijki, która w parze z Chinką Shuai Zhang triumfowała także w grze podwójnej po finałowym zwycięstwie 7:6 (2), 6:3 z parą amerykańsko-rumuńską Caroline Dolehide/Monica Niculescu.

Natomiast Alison Riske wystąpiła w finale po raz 13, ale poniosła 10. porażkę. Zwyciężyć zdołała tylko w 2021 roku w Linzu, w 2019 w s'Hertogenbosch oraz w 2014 w Tianjin. W finale w Nottingham grała również pięć lat temu.

Polki bez sukcesów

W Nottingham wystąpiły w grze pojedynczej Magdalena Fręch, Katarzyna Kawa i Magda Linette, ale Linette – po zwycięstwie nad Kawą – dotarła do drugiej rundy, w której nie poradziła sobie z deblową partnerką Fręch – Czeszką Terezą Martincovą. W kwalifikacjach odpadła Urszula Radwańska.

W grze podwójnej Kawa i Indonezyjka Aldila Sutjiadi odpadły w ćwierćfinale, matomiast na 1. rundzie zakończyły występ Fręch i Martincova oraz Alicja Rosolska i Nowozelandka Erin Routliffe

Libema Open kobiet

W imprezie Libema Open w holenderskim s'Hertogenbosch w finale gry pojedynczej Jekatierina Aleksandrowa (30. WTA) wygrała 7:5, 6:0 z najwyżej rozstawioną Aryną Sabalenką (6. WTA). W deblu zwyciężył w tym turnieju duet australijsko-słoweński Ellen Perez/Tamara Zidansek pokonując w decydującym meczu najlepszą obecnie parę deblową w kobiecym tenisie Veronika Kudermetova/Elise Merterns 6:3, 5:7, 12-10. Warto dodać, że decydujący trzeci set rozgrywany w formule super tie-breaka do 10 wygranych punktów, a od wyniku 9:9 do dwóch punktów przewagi którejś z par, miał niesamowity przebieg. Triumfatorki najpierw nie wykorzystały trzech piłek meczowych, w tym trzeciej mając do dyspozycji serwis, po czym same obroniły meczbola przy podaniu rywalek, zdobywając kolejny mini-break wypracowały czwartą piłkę meczową i dopiero „zamknęły" spotkanie.

Sensacyjny zwycięzca

Także w rywalizacji mężczyzn w turnieju ATP Libema Open w finale przegrała turniejowa „jedynka". Sensacyjnym triumfatorem został dotychczas 205. w rankingu ATP Holender Tim Van Rijthoven. W niedzielnym finale Holender pokonał 6:4, 6:1 Daniiła Miedwieiewa. Porażka nie przeszkodziła tenisiście urodzonemu w Moskwie po raz drugi w karierze zostać w poniedziałek liderem rankingu ATP tenisistów i „rakietą" nr 1 na świecie. O tym było zresztą wiadomo, jeszcze przed rozpoczęciem imprezy w Holandii.

Tylko w grze podwójnej mężczyzn zwyciężyli w s'Hertogenbosch faworyci. W finale najlepsza na razie para obecnego sezonu Wesley Koolhof/Neal Skupski (Holandia/Wielka Brytania) pokonała 4:6, 7:5, 10-6 duet australijski Matthew Ebden/Max Purcell. Zwyciezcy odwrócili losy spotkania, gdyż po przegranym pierwszym secie. w drugiej partii przegrywali z finalistami Australian Open 2022 ze stratą breaka jeszcze 1:3.

Krzysztof Maciejewski

Czytaj online i udostępnij:

https://tenismagazyn.pl/sensacja-w-shertogenbosch-tim-van-rijthoven-pokonal-daniila-miedwiediewa/